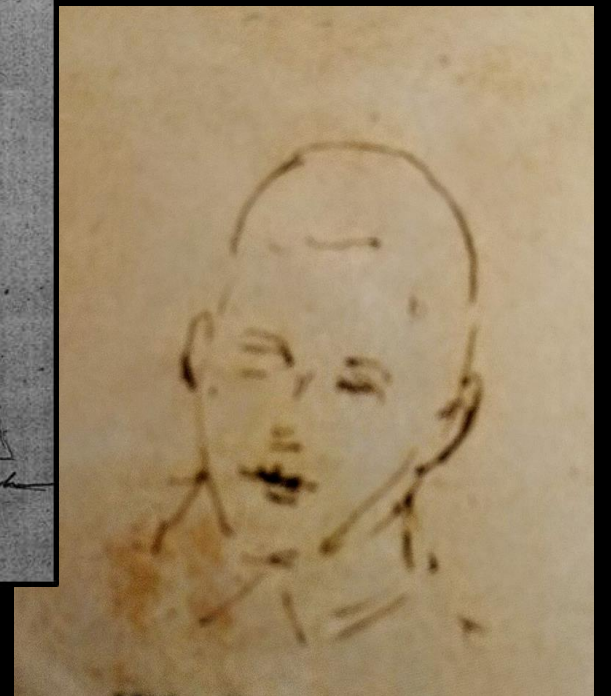
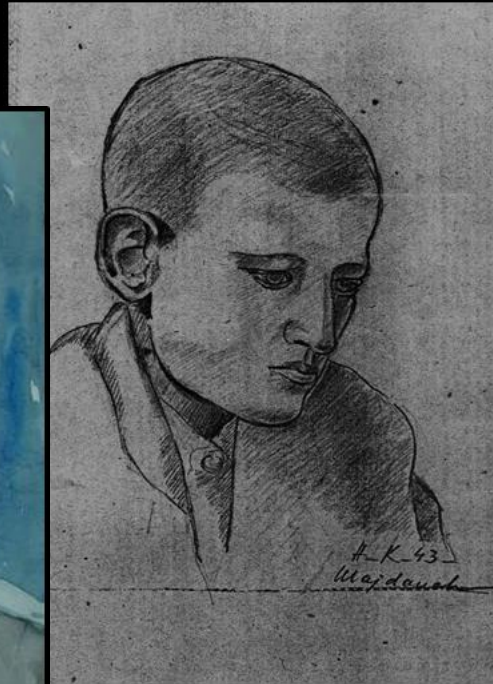


Dzieci białoruskie w obozie koncentracyjnym na Majdanku



- Niemiecki obóz koncentracyjny w Lublinie, nazywany Majdankiem, funkcjonował od października 1941 r. do lipca 1944 r.
- Szacuje się, że więziono w nim ogółem około 150 tys. ludzi różnych narodowości, z czego życie straciło około 80 tys. osób.
- Początkowo osadzano w nim jedynie mężczyzn, z czasem także kobiety i dzieci (żydowskie, polskie, białoruskie).





Od marca 1943 r. w obozie na Majdanku osadzano ludność wiejską z Białorusi, wysiedlaną masowo w odwecie za rozwijający się tam ruch partyzancki.

Operacje te były skrupulatnie przygotowywane. Nadawano im kryptonim i dokładnie określano teren, jaki miały obejmować. Skierowane głównie przeciwko oddziałom partyzanckim, dotyczyły przede wszystkim ludność cywilną, wobec której stosowano odpowiedzialność zbiorową w celu zniechęcenia do współpracy z partyzantami.

Ludność deportowano najpierw do obozów przejściowych, a następnie do pracy przymusowej do Niemiec i obozów koncentracyjnych, a dobytek rekwirowano. Wśród deportowanych znajdowało się wiele dzieci.

Rodziny z Białorusi przywożono do obozu pociągami towarowymi w bydłych wagonach. Na miejscu odbierano im cały dobytek. Dzieci dopisywano do kartotek odzieżowych i pieniężnych kobiet jak rzecz, nie podając nawet ich imion, a jedynie liczbę. Dzieci nie nosiły pasiaków – zezwalano im na zachowanie dotychczasowych ubrań lub przydzielano odzież cywilną po innych więźniach.

Obozowe pożywienie, dostarczane w niewielkich ilościach, było niskokaloryczne, pozbawione substancji odżywczych i witamin. Taki pokarm był szczególnie szkodliwy dla najmłodszych więźniów.

Posiłki rozdawano w zardzewiałych i poobijanych puszkach, blaszanych kubkach i miskach. Służyły nie tylko do jedzenia, ale także do mycia się i prania.



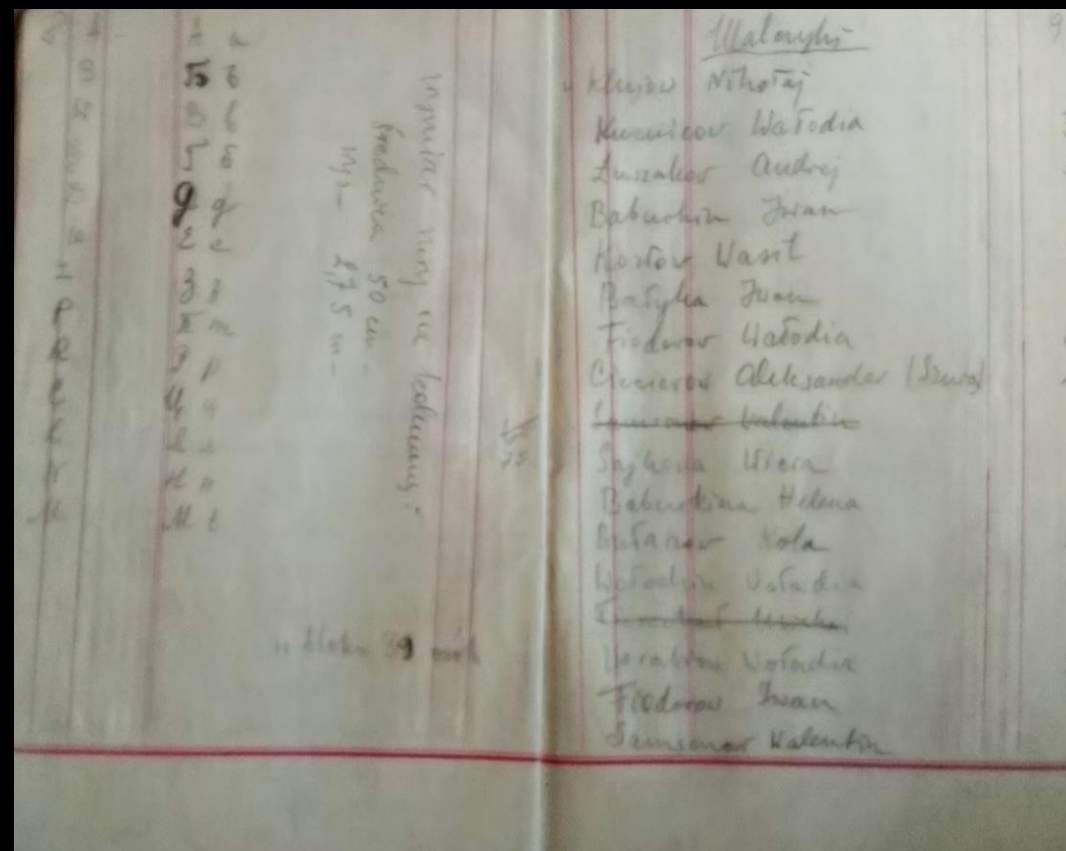
Większość dzieci białoruskich umieszczano w osobnych barakach, w których opiekowały się nimi wyznaczone obce kobiety. Matki mogły się z nimi kontaktować tylko w niedzielę i zaledwie przez godzinę. Nie zapewniano im minimalnych warunków bytowych, sanitarnych. Brud i robactwo, a zwłaszcza wszy, sprzyjały rozprzestrzenianiu się chorób.



Po pewnym czasie dzieci zazwyczaj wysyłano do Konstantynowa koło Łodzi lub innych obozów germanizacyjnych pod Łodzią.



Helena Kurcyusz, absolwentka architektury na Politechnice Warszawskiej, polska więźniarka polityczna, zorganizowała w obozie komando (grupę roboczą) dla białoruskich dzieci. Celem jej działań było otoczenie opieką najmłodszych oraz zdobycie dla nich dodatkowego pożywienia za wykonywaną pracę. Dzieci wykonywały lekkie prace porządkowe, które nie przekraczały ich możliwości fizycznych.



Zeszyt Heleny Kurcyusz z nazwiskami dzieci białoruskich

Na Majdanku Helena Kurcyusz tworzyła portrety dzieci białoruskich. Rysunki zostały wyniesione z obozu nielegalnie przez inżyniera Piotra Denisowa, który – jako pracownik wolnościowy – wykonywał na Majdanku z grupą polskich robotników prace wodno-kanalizacyjne. To on także dostarczał Helenie Kurcyusz akwarele.



Walentin Samsonow

Walentin Samsonow po pacyfikacji wsi Dwuchpolje w marcu 1943 r. razem z rodziną skierowany został do obozu w Witebsku, a następnie na Majdanek. Przetrzymany był razem z kobietami z Białorusi i pracował w komandzie Heleny Kurcysz. Z Majdanka został wywieziony do obozu w Łodzi.

WALENTIN
SAMSONOW
LAT 8

Walentin Samsonow - praca w obozie

Wkrótce chłopców w wieku 10-12 lat skierowano do pracy. Wybrała nas do niej kobieta Polka, która z takich jak ja słabych chłopców stworzyła grupę. Dała nam młotki i kazała rozbijać cegłę na drobne kawałki i rozsypywać ją na terenie obozu. Następnym razem ta sama kobieta zaprowadziła nas wszystkich na pole za ogrodzenie naszego obozu. Tam rosły warzywa, które uprawiali więźniowie. Pracowaliśmy w polu, a kobieta rysowała. Podarowała nam po jednym portrecie, a drugi z naszym domowym adresem wzięła dla siebie. Kim była nie wiem, ale była to bardzo dobra, łagodna kobieta i oczywiście o żadnym biciu i wymyślaniu z jej strony nie mogło być mowy.

Frania Grigoriwna Konopielko

Frania Grigoriwna Konopielko urodziła się w 1933 r. we wsi Nizgołowo, w obwodzie witebskim. W kwietniu 1943 r. razem z rodzicami i rodzeństwem została aresztowana. Była przetrzymywana w kilku więzieniach, w obozie przejściowym w Witebsku, a następnie w obozie na Majdanku. Była także więźniarką obozu dla dzieci w Konstantynowie pod Łodzią oraz obozu w Dessau. Po wojnie mieszkała w Witebsku.

Frania Grigoriewna Konopielko – warunki w obozie na Majdanku

Na noc wpuszczali nas do baraków późno, kiedy robiło się już ciemno, a w ciągu dnia przebywaliśmy na dworze. Kazali nam nosić piasek z miejsca na miejsce, jakieś kamienie, aby tylko nie siedzieć. Wczesnie rano wypędzano nas na apel i staliśmy, dopóki nie rozwidniło się, dopóki nie przyszli Niemcy. Niemki przychodziły z owczarkami i pejczami. To było straszne. Pamiętam wieże, szubienicę. Po jakimś czasie zachorowała mama, zabrali ją, potem mnie zabrali do innego baraku, chyba tyfusowego. Brata też zabrali. Znaleźliśmy się w oddzielnych barakach. W baraku było dużo ludzi z naszej wsi i z innych, przywozili też ludzi różnych narodowości. Byli też Polacy.



Piotr Kiriszczenko

Piotr Kiriszczenko urodził się w 1933 r. we wsi Szkieli na Białorusi. Wiosną 1943 r. razem z matką i bratem został wysiedlony w ramach akcji pacyfikacyjnej przeprowadzonej przez Niemców na Witebszczyźnie w odwecie za rozwijający się tam ruch partyzancki. Został skierowany do obozu w Witebsku, a następnie na Majdanek, gdzie życie stracili jego brat i matka. Przebywał także w obozie dziecięcym w Łodzi. Po wyzwoleniu powrócił do kraju.

Piotr Kiriszczenko – akcja pacyfikacyjna

Wiosna 1943 rok. Już przepłynęły na rzekach wielkie kry. Tylko drobnego lodu można było zobaczyć w wodzie jeszcze dużo. Woda jeszcze nie spadła. Matki opowiadały, że nadejdzie ciężkie lato, że będzie dużo ludzi spuchniętych z głodu. Na 2-3 dni przed Wielkanocą Niemcy i policja okrążyli naszą wieś Szkieli w witebskim powiecie. Spędzili ludzi w jedno miejsce. Kiedy zakończyli poszukiwania wszystkich nas ustawili i wyprowadzili. W tej grupie byłem ja Kiriszczenko Piotr Dymitrowicz, moja matka Kiriszczenko Anna Stefanowa i mniejszy brat Kiriszczenko Mikołaj Dymitrowicz.

Piotr Kiriszczenko – pobyt w obozie na Majdanku

Po dwóch miesiącach pobytu w obozie ja byłem zupełnie innym człowiekiem. Łzy gdzieś tam przepadły. Rano przebudzisz się, budzisz kolegę a on martwy i nie boisz się zmarłego. Jeżeli zmarły ma w kieszeni chleb zabierzesz i zjesz bez żadnego strachu. W końcu lipca lub na początku sierpnia kobiety z dziećmi przenieśli na 1 pole. Tu brat zachorował i bardzo szybko umarł. Łez tak dużo nie wylałem jak po matce. Zostałem sam w obozie. Nie wiem jak głowa mogła zmieścić tyle nieszczęścia, ale zmieściła.

Piotr Kiriszczenko – odzyskanie wolności

Przez cały ten czas ja myślałem i wierzyłem, że zobaczę żywych ojca i starszego brata. Około 15 kwietnia zostaliśmy wyzwoleni przez wojska amerykańskie. W końcu lata 1945 roku byłem już w ojczyźnie. Z Witebska biegłem, prawdę mówiąc leciałem jak na skrzydłach. Zobaczyłem puste miejsce po naszej wsi. Od ludzi dowiedziałem się strasznej wiadomości, ojciec zginął na froncie, a brat Iwan w partyzantce.

Bibliografia

Grudzińska M., *Los dzieci w obozie koncentracyjnym na Majdanku [w:] Zdeptane dzieciństwo. II wojna światowa i jej wpływ na sytuację dzieci*, red. A. Bartuś, P. Trojański, Oświęcim 2017.

Majdanek. Obóz koncentracyjny w relacjach więźniów i świadków, oprac. M. Grudzińska, Lublin 2011.

Murawska Z., *Dzieci w obozie koncentracyjnym na Majdanku*, „Zeszyty Majdanka” 1971, t. V.

Siwek-Ciupak B., *Majdanek: Zarys historii*, Lublin 2014.

Siwek-Ciupak B., *Więźniowie białoruscy w obozie koncentracyjnym na Majdanku*, „Zeszyty Majdanka” 2003, t. XXII.

Więźniowie Majdanka. Katalog wystawy, scen. K. Banach, M. Grudzińska, W. Lenarczyk, Lublin 2015.

Materiały archiwalne

Archiwum Państwowego Muzeum na Majdanku, relacja Piotra Kiriszczenko.

Opracowanie:

Mirella Rusek-Pora

Dział Edukacji PMM

Lublin 2020



Państwowe Muzeum
na Majdanku